

REKLAMA


MAKDOM
HOLDING

www.makdom.pl
Apartamenty Sarnowskiego
odbiór mieszkań już wiosną 2026


REKLAMA

KORKUĆ
**CZĘŚCI
UŻYWANE
KASACJA
POJAZDÓW**

DYWITY, ul. Olsztyńska 14 D

WWW.AUTOCZESCI-KORKUC.PL
KUPIMY KAŻDE AUTO

TEL. /89/ 511 91 00

 ISSN 1734-7076
NAKŁAD 20 000

NOWE

życie

WWW.ZYCIEOLSZTYNA.PL
Olsztyna

nr 7 (417) 2026 / 01.04 – 15.04.2026

REKLAMA

LOOMBARD.pl

**SKUP / SPRZEDAŻ
WYCENA**
JAN-CAR

Stacja Demontażu Pojazdów

**KASACJA POJAZDÓW
POMOC DROGOWA
AUTO CZĘŚCI**

606 284 174
WARKAŁY 19F
KASACJAOLSZTYN.PL

Skrzydła Warmii i Mazur niosą w świat

Czytaj str. 3



Wiosna w Olsztynie to symfonia. I to dosłownie

Czytaj str. 7



ZAREKLAMUJ SIĘ

w Nowym Życiu Olsztyna

Zadzwoń – zapytaj**tel. 505 129 273**

Kontrola stanu technicznego autobusów w Olsztynku

Policjanci i urzędnicy z Olsztyna przeprowadzili kontrolę stanu technicznego autobusów, które są używane do przewozu dzieci i młodzieży na terenie gminy. Wśród kontrolowanych pojazdów znalazły się cztery, co do których funkcjonariusze mieli wątpliwości – chodziło o działanie układów hamulcowych, uszkodzenia szyb i braki w wymaganym wyposażeniu. Przewoźnik został zobowiązany do usunięcia nieprawidłowości.

W środę (25.03.2026 r.) policjanci z Komisarjatu Policji w Olsztynku wraz z pracownikami miejscowego

Urzędu Miasta przeprowadzili kontrolę stanu technicznego autobusów, które codziennie dowożą do szkół uczniów z całej gminy.

W dwóch z kontrolowanych pojazdów funkcjonariusze stwierdzili usterki układów hamulcowych. Dwa inne autobusy miały popękane szyby w oknach i braki w wymaganym wyposażeniu.

Przewoźnik został zobowiązany do tego, aby wszystkie stwierdzone nieprawidłowości zostały usunięte zanim pojazdy wyjadą w trasę.

KMP Olsztyn

Nowe drony dla warmińsko-mazurskich policjantów

Nowe drony trafiły do warmińsko-mazurskich policjantów. Wyposażone w kamery termowizyjne, wykorzystywane będą m.in. do poszukiwań osób zaginionych. Ich zakup był możliwy dzięki porozumieniu, jakie zostało zawarte między Wojewodą Warmińsko-Mazurskim, a Komendantem Wojewódzkim Policji w Olsztynie.

Pod koniec lutego pomiędzy Radosławem Królem, Wojewodą Warmińsko-Mazurskim, a insp. Mirosławem Elszkowskim, Komendantem Wojewódzkim Policji w Olsztynie, zostało zawarte porozumienie w sprawie współpracy przy realizacji zadania dotyczącego zwiększenia zasobów ochrony ludności i obrony cywilnej oraz zapewnieniu ciągłości dostaw na

ich utrzymanie i funkcjonowanie w sytuacjach wystąpienia sytuacji kryzysowej oraz w czasie wojny. Na ten cel, na mocy zawartego porozumienia, Wojewoda Warmińsko-Mazurski upoważnił Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie do realizacji zamówień na łączną kwotę ponad 1 500 000 zł.

Dzięki temu do warmińsko-mazurskich policjantów trafiły już mobilne stacje zasilania, obrotowe kamery i monokulary termowizyjne, nowoczesne latarki i lornetki, specjalistycznie wyposażone apteczki pierwszej pomocy przedmedycznej oraz kontenery transportowe. Fundusze z programu umożliwiły też przeprowadzenie szkolenia dla operatorów dronów.

KMP Olsztyn

Nie płać pośrednikom za świadczenie wspierające

Zakład Ubezpieczeń Społecznych apeluje do osób z niepełnosprawnością i ich bliskich o ostrożność wobec ofert płatnej pomocy w uzyskaniu świadczenia wspierającego. Wniosek o to świadczenie można złożyć bezpłatnie. Pracownicy ZUS pomagają go wypełnić i złożyć zarówno w placówkach, jak i przez infolinię.

Do ZUS-u docierają sygnały od klientów, którzy otrzymują propozycje odpłatnego załatwienia świadczenia. Przedstawiciele niektórych kancelarii odwiedzają w domach osoby z niepełnosprawnością. Często są to osoby starsze, które nie zawsze dokładnie zapoznają się z treścią podpisywanych dokumentów. Zdarza się, że dopiero później dowiadują się o wysokich opłatach zapisanych w umowie.

Klienci informowali pracowników ZUS o ofertach pośredników, którzy proponowali pomoc w zamian za bardzo wysokie wynagrodzenie, sięgające nawet 10 tys. zł albo sześciokrotności miesięcznego świadczenia. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przypomina, że nie trzeba korzystać z płatnych usług kancelarii czy pośredników, aby otrzymać świadczenie wspierające. Wniosek można złożyć samodzielnie przez internet na portalu eZUS lub z bezpłatnym wsparciem pracowników ZUS.

– Osoba z niepełnosprawnością może również upoważnić do załatwiania spraw w ZUS-ie zaufaną osobę, na przykład członka rodziny lub bliskiego. Taki pełnomocnik również może liczyć na bezpłatną pomoc pracowników ZUS przy złożeniu wniosku – wyjaśnia Anna

Grabowska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

Uważaj na oferty pośredników

– Jeśli skontaktuje się z nami kancelaria oferująca pomoc w uzyskaniu świadczenia lub natrafimy na taką ofertę w internecie, zachowajmy ostrożność i spokojnie przeanalizujmy taką propozycję. Przed podpisaniem dokumentów dobrze jest dokładnie zapoznać się z ich treścią, skonsultować decyzję z bliską osobą oraz w razie wątpliwości skontaktować się z ZUS – dodaje rzeczniczka.

Więcej informacji o świadczeniu wspierającym i zasadach jego przyznawania można uzyskać w placówkach ZUS, na infolinii (tel. 22 560 1600) oraz na stronie internetowej www.zus.pl.

ZUS Olsztyn

Teraz łatwiej przeliczysz emeryturę

Dorabiający seniorzy mają prawo do ponownego przeliczenia emerytury, jeśli nadal pracują i odprowadzają składki do ZUS. Do tej pory musieli składać papierowe wnioski. Teraz w portalu eZUS jest już dostępna elektroniczna wersja wniosku ERPO, czyli wniosku o ponowne obliczenie świadczenia emerytalno-rentowego. To ważna zmiana dla setek tysięcy emerytów i rencistów.

Dotychczas wniosek ERPO można było złożyć wyłącznie w formie papierowej (część osób dołączała jego skan do wniosku POG w eZUS). Rocznie wpływało ponad 700 tysięcy takich dokumentów.

– Wniosek o ponowne przeliczenie emerytury to jeden z czę-

ściej składanych do nas wniosków. Jego elektroniczna wersja znacząco usprawni ten proces – mówi Anna Grabowska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

Rzeczniczka wyjaśnia, że wniosek jest przeznaczony dla osób, które mają już przyznane prawo do emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy i chcą przeliczyć już przyznane świadczenie gdyż np. przy składaniu wniosku o emeryturę nie miały wszystkich dokumentów potwierdzających okresy ubezpieczenia, które można uwzględnić przy obliczaniu wysokości świadczenia albo dopiero teraz mogą potwierdzić zarobki za lata poprzedzające rok przejścia na emery-

turę/rentę albo zarobki uzyskane już po przyznaniu świadczenia.

– Tę możliwość mają także te osoby, które po przyznaniu emerytury lub renty nadal pracowały i opłacały składki na ubezpieczenia społeczne – zapewnia rzeczniczka.

Wniosek ERPO klient wypełnia i składa również w sytuacji, gdy stara się o ponowne obliczenie świadczenia emerytalno-rentowego przyznanego przez zagraniczną instytucję ubezpieczeniową państwa członkowskiego Unii Europejskiej (UE)/ Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) albo Wielkiej Brytanii lub państwa, z którym Polska zawarła umowę dwustronną o zabezpieczeniu społecznym.

ZUS Olsztyn

Intermarché

Supermarket z własną wędzarnią poleca najlepsze wędliny oraz świeże mięsa z naszego rozbioru

Olsztyn ul. Dorantta 20, os. Tęczowy Las.
Zapraszamy w godzinach 7-21 (nd. 9-18)

Świeżo i tanio!

Życie
Olsztyna

WYDAWCA:
Agencja Reklamowo-Wydawnicza
„INNA PERSPEKTYWA” Ilona Lik

Redaktor naczelny: Leszek Lik, redakcja@zycieolsztyna.pl;
zespół redakcyjny: Andrzej Zb. Brzozowski, Jacek Panas
rysunki: Zbigniew Piszczako;
DTP: Aleksandra Kędzierzawska;
Biuro promocji i reklamy: tel. 505 129 273;
(r) – materiał reklamowy lub powierzony, **ar** – archiwum redakcji.
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji powierzonych tekstów.

www.zycieolsztyna.pl

Skrzydła Warmii i Mazur niosą w świat

– By sięgnąć po skrzydła, trzeba wykazać się nie lada odwagą. Zrobiliście to, a teraz życzę wam, by poniosły was jak najwyżej – powiedział wojewoda warmińsko-mazurski Radosław Król, otwierając galę finałową II edycji konkursu „Skrzydła Warmii i Mazur”. 25 marca w sali Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego UWM w Olsztynie nie było wątpliwości, że te słowa wyznaczają kierunek konkursu: pomysły mają wychodzić z uczelni i wchodzić w obieg spraw regionu.

Konkurs zorganizowany przez wojewodę Radosława Króla i rektora UWM prof. Jerzego Przyborskiego od początku opiera się na precyzyjnych założeniach. Projekt studentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie ma odpowiadać na potrzeby województwa, być racjonalny i posiadać potencjał wdrożeniowy. Podlega ocenie pod kątem dopasowania do lokalnych uwarunkowań, możliwości rozwoju i użyteczności. W tej edycji zgłoszono 17 projektów przygotowanych przez 59 uczestników. Do finału zakwalifikowano 15 prac.

– Konkurs ma uzmysłwić, że warto myśleć o nowych wyzwaniach i pokazywać się poza murami uczelni – mówił wojewoda Radosław Król. Prof. Jerzy Przyborski, rektor UWM, wskazał na drugi wymiar przedsięwzięcia. – Siła rozwoju tkwi w młodych ludziach – podkreślał. Mówił o kompetencjach, które pozwalają przełożyć wiedzę na działanie: pracy zespołowej, myśleniu projektowym i zdolności rozpoznawania procesów. Konkurs wpisuje się w tok studiów jako moment przejścia od teorii do praktyki.

Ministerialny aplauz idei

Obecność przedstawicieli rządu wprowadzała do tej opowieści najwyższe państwowe rangi. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marcin Kulasek mówił o znaczeniu takich inicjatyw dla przyszłości studentów.



– Warto wychodzić z pomysłem poza uczelnię i sprawdzać go w praktyce – mówi wojewoda Radosław Król

– Nagroda daje lepszy start i otwiera kolejne możliwości – zaznaczył. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski odniósł się do wymiaru gospodarczego. – Ponadprzeciętne i nieszablonowe rozwiązania proponują

młodzi ludzie. To ważne dla rozwoju regionu przy zachowaniu jego wybitnie rolniczych walorów naturalnych.

Konkurs „Skrzydła Warmii i Mazur” został zaprojektowany jako narzędzie, które ma ten moment wywołać i uporządkować. Źródło tej konstrukcji sięga wcześniejszych rozmów prowadzonych między urzędem wojewódzkim a Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Szukano formuły, która pozwoli studentom wyjść z projektem poza uczelnię i skonfrontować go z rzeczywistymi potrzebami regionu. W tym kontekście pojawiła się idea „skrzydeł”.

– Najpierw jako robocze określenie, później jako nazwa, która zaczęła porządkować całe przedsięwzięcie – wspomina Monika Choroszevska-Pleńkowska, dyrektor generalna urzędu wojewódzkiego. Wśród osób, które tę ideę uchwyciły i zaczęły przekładać na konkret, była prorektor UWM dr hab. Mariola Grzybowska-Brzezińska.



Finał gali wypełnił połączył na jednej sali ministrów, studentów oraz świat administracji, biznesu i nauki

Myśl została dopracowana organizacyjnie i przygotowana do wdrożenia. Decyzja zapadła szybko, wojewoda nadał jej kierunek i tempo, wprowadzając do działania w skali województwa.

Dyrektor wkracza na scenę

Lista tegorocznych projektów finałowych pokazała szerokie spektrum tematów. Obok propozycji z obszaru infrastruktury i technologii pojawiły się projekty związane z turystyką, kulturą, energetyką i jakością życia. „Biofilmowe samonaprawiające się materiały budowlane”, „Czyjo zina?” – festiwal kryminalno-literacki, „Lokalny Odkrywca”, „Eggspres”, „BerryKetch”, „Safe

– Te projekty mogą wpłynąć na życie gospodarcze również poza regionem – mówi minister Stefan Krajewski



dzony w kontekście infrastruktury drogowej. – Zapraszam na rozmowę dotyczącą możliwości wykorzystania tej technologii w praktyce inwestycyjnej – zadeklarował Pokojski.

To jeden z tych momentów, w których konkurs ujawnia swoją funkcję, pomysł trafia do odbiorcy, który operuje w skali wdrożeń.

Podobną dynamikę przyniósł projekt „Czyjo zina?” Małgorzaty Rukszan. Nagroda TVP3 Olsztyn i Polskiej Agencji Prasowej oraz wyróżnienie kapituły objęły go w realnej przestrzeni publicznej, ponieważ festiwal zaplanowano w Barczewie na maj tego roku. Projekt przeszedł z etapu koncepcji do etapu realizacji i został wpisany w kalendarz wydarzeń, co potwierdza jego zdolność do funkcjonowania poza konkursem.

Ze szczytu do Brukseli

Finał przyniósł rozstrzygnięcia, które dobrze oddają charakter całego przedsięwzięcia. Trzecie miejsce zajął „Safe Skate”, drugie „Lokalny Odkrywca”, pierwsze „Kłobuk.AI”.

– Chciałyśmy, żeby sztuczna inteligencja była zrozumiała dla przedsiębiorców – mówiła Lucyna Gliwka



Nagrodą główną w konkursie jest wyjazd do Brukseli

z zespołu z najwyższego miejsca podium. – W naszym projekcie, podobnie jak w regionalnych opowieściach o kłobuku, coś co budzi niepewność, może przynieść konkretne korzyści.

„Kłobuk.AI” wykorzystuje narzędzia sztucznej inteligencji do wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw z branży turystycznej. Projekt łączy lokalny kontekst kulturowy z technologią i wskazuje kierunek dalszego rozwoju usług w regionie. W tej konstrukcji tradycja i nowoczesność tworzą spójne rozwiązanie, które może być zarówno funkcjonalne, jak i rozpoznawalne.

Nagrodą główną jest wyjazd do Brukseli ufundowany przez europosła Adama Jarubasa. W tej edycji obejmuje on zwycięzców oraz zdobywców drugiego miejsca. W trakcie gali pojawili się laureaci poprzedniej edycji. – To było ważne doświadczenie i możliwość zobaczenia, jak funkcjonują instytucje europejskie – mówił Jakub Borowski. Bruksela w tej formule stanowi naturalny etap rozwoju projektu, miejsce, w którym regionalny pomysł trafia do szerszego kontekstu działania.

Istotnym elementem konkursu pozostaje struktura kapituły. Tworzą ją przedstawiciele administracji, uczelni, biznesu, bankowości i mediów. Projekt trafia do oceny z różnych perspektyw, co pozwala na jego wielowymiarową analizę i zwiększa szanse na dalszy rozwój we współpracy z partnerami.

„Skrzydła Warmii i Mazur” tworzą mechanizm działania. Pomysł trafia do oceny, ocena prowadzi do rozmowy, a rozmowa otwiera drogę do wdrożenia. Projekt studencki zyskuje przestrzeń działania i partnerów do jego rozwijania. A skrzydła zaczynają pracować wtedy, gdy pomysł spotyka odwagę i konsekwencję działania.

Potrzebna współpraca Dywity-Olsztyn w modernizacji drogi do Redykajna

Czy uda się nakłonić samorząd Olsztyna do współpracy i wspólnej modernizacji 400-metrowego odcinka drogi gruntowej prowadzącej do wsi Redykajna, która jest w zarządzie miasta, ale jest w fatalnym stanie? Zabiegają o to mieszkańcy, ale i Rada Gminy Dywity, która przyjęła stanowisko w tej sprawie.

Radni z komisji inwestycji Rady Gminy Dywity, ale i innych komisji, mieszkańcy Redykajna, Agnieszka Sakowska-Hrywniak, wójt gminy Dywity, radny Olsztyna Przemysław Baldyga, a także przedstawiciele regionalnych mediów spotkali się 18 marca na wizji lokalnej 400-metrowego odcinka drogi od mostu na Łynie do wsi Redykajna. Odcinek drogi gruntowej należy do miasta Olsztyna i łączy Redykajna ze światem, ale jego stan pozostawia wiele do życzenia: jest dziurawy, zalany, często nieprzejezdny. Za mostem w kierunku Brąswałdu i Dywity samorząd dywicki położył asfalt w 2019 i od tego czasu trwają próby nakłonienia Olsztyna do utwardzenia, remontu lub wspólnej modernizacji 400-metrowego odcinka drogi. Niestety na razie bezskutecznie, choć współpraca jest możliwa. Póki co, tuż przed wizytą mediów, Olsztyn poprawił stan drogi. Wójt Agnieszka Sakowska-Hrywniak zadeklarowała, że gmina Dywity dołoży do modernizacji miejskiego odcinka drogi połowę kosztów, tak aby mieszkańcy Redykajna mogli w cywilizowany i bezpieczny dojechać do domu, czy wyjechać ze wsi do pracy, szkoły czy lekarza. Warto nadmienić, że z tej drogi korzystają też mieszkańcy Olsztyna skracając sobie drogę z Gutkowa w kierunku Dywity i Dobrego Miasta, czy w ok-

resie Wszystkich Świętych, gdy Wojewódzka Droga Polskiego jest zakorkowana albo zdarzy się tam wypadek lub kolizja. Ze zmodernizowanej drogi skorzystają mieszkańcy obu gmin! Dlatego potrzebna jest współpraca. Rozumie to doskonale Rada Gminy Dywity, która na sesji 27 marca przyjęła stanowisko dotyczące konieczności podjęcia pilnych działań w zakresie modernizacji infrastruktury drogowej w Redykajnach stanowiącej własność samorządu Olsztyna.

– Zły stan techniczny tej drogi ogranicza mobilność mieszkańców, utrudnia prowadzenie działalności gospodarczej oraz obniża atrakcyjność inwestycyjną obszaru. Modernizacja drogi przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa ruchu i wzmocnienia powiązań funkcjonalnych między gminą a miastem – uważa Dorota Pszczoła, przewodnicząca Rady Gminy Dywity.

Radni gminni złożyli wniosek do Roberta Szewczyka, prezydenta Olsztyna, oraz Rady Miasta Olsztyna o:

– określenie zakresu niezbędnych prac modernizacyjnych zmierzających do trwałej poprawy stanu infrastruktury drogowej położonej w Redykajnach,

– przedstawienia gminie Dywity propozycji współfinansowania inwestycji, w tym uzgodnienia zakresu prac, harmonogramu oraz podstawy prawnej i zasad rozliczenia.



Na wizji lokalnej w Redykajnach pojawili się mieszkańcy wsi, radni z Dywity i jeden z Olsztyna oraz media



Podolsztyńskie gminy: Dywity, Stawiguda i Jonkowo zrealizują wspólnie nowoczesny projekt edukacyjny, który obejmie 2,5 tysiąca uczniów szkół podstawowych

Z plecakiem w świat – wiedzy i przygód smak!

Duża sprawa dla uczniów szkół podstawowych z gmin: Dywity, Stawiguda i Jonkowo! Włodarze tych samorządów porozumieili się i będą wspólnie realizować nowoczesny i innowacyjny projekt edukacyjny dla uczniów szkół podstawowych. Obejme on prawie 2,5 tysiąca dzieci i młodzieży z 3 gmin.

W środę 25 marca w Stawigudzie Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda, Agnieszka Sakowska-Hrywniak, wójt gminy Dywity i Jacek Jatkiewicz, wójt gminy Jonkowo podpisali umowę partnerską na realizację projektu „Z plecakiem w ŚWIAT – wiedzy i przygód smak”.

– To coś więcej niż kolejny projekt edukacyjny. To zaproszenie dla dzieci do odkrywania świata – nie tylko z podręczników, ale przede wszystkim poprzez doświadczenie, ruch, ciekawe wyjazdy, emocje i spotkania z innymi – podkreśla wójt Michał Kontraktowicz.

Dokładnie 2460 uczniów z 9 szkół podstawowych z 3 gmin weźmie udział w wyjątkowych wyjazdach

edukacyjnych – tzw. „zielonych szkołach”. Nauka przeniesie się w teren – w różne zakątki Polski, gdzie wiedza smakuje inaczej, bo łączy się z przygodą. W projekcie wsparcie otrzymają także nauczyciele, a wśród uczniów i rodziców zbudowane zostaną postawy otwartości, równości i współpracy. Projekt ma za zadanie rozwijać kompetencje uczniów poprzez ciekawe zajęcia i edukację w terenie, dawać możliwość organizacji wyjazdów edukacyjnych i zajęć praktycznych poza szkołą, wprowadzać szkolenia dla nauczycieli z zakresu edukacji włączającej, wdrażać warsztaty dla rodziców dotyczące wychowania, komunikacji i przeciwdziałania stereotypom.

Wartość projektu, który będzie realizowany do 2029 roku, to ponad 6 milionów złotych, z czego blisko 5,5 miliona złotych stanowi dofinansowanie z Funduszy Europejskich dla Warmii i Mazur 2021-2027. Teraz ostatni krok – podpisanie umowy z marszałkiem województwa, które pozwoli ruszyć z realizacją.

– Ten projekt dla dzieci i młodzieży pokazuje, że podolsztyńskie samorządy potrafią współpracować – uważa wójt Agnieszka Sakowska-Hrywniak. – Właśnie w takich partnerstwach powstają rzeczy wartościowe i rozwijające lokalne społeczności!



Budżet w górę, inwestycje w całym powiecie

Ponad 8,5 mln zł dodatkowych dochodów, inwestycje drogowe, wsparcie dla szpitali, rozwój infrastruktury publicznej i nowe przedsięwzięcia społeczne – to najważniejsze decyzje podjęte przez Radę Powiatu w Olsztynie podczas sesji 27 marca.

Radni Powiatu Olsztyńskiego przyjęli zmiany w budżecie, które znacząco zwiększają możliwości inwestycyjne samorządu. Dochody powiatu wzrosły o 8,5 mln zł, co, jak podkreśla starosta Andrzej Abako, jest efektem konsekwentnej i odpowiedzialnej polityki finansowej.

– To kwota, którą uzyskaliśmy dzięki dobrej gospodarce finansowej. Udało nam się także pozyskać środki zewnętrzne. Dzięki rozsądnemu zarządzaniu budżetem wypracowaliśmy również 20 mln zł nadwyżki. Część z niej przeznaczylimy na pożyczkę dla Szpitala Powiatowego w Biskupcu, a teraz rozdysponujemy kolejne środki. Jednocześnie zmniejszamy zadłużenie Powiatu – mówił starosta.

Inwestycje drogowe i rozwój infrastruktury

Znacząca część środków zostanie przeznaczona na poprawę infrastruktury drogowej. Dzięki dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Dróg (7,7 mln zł) zrealizowane zostaną cztery zadania:

- modernizacja drogi powiatowej Skolity-Gołogóra,
- przebudowa odcinka drogi w Sile,
- rozbudowa drogi w Kaplitynach,
- rozbudowa drogi 1483N na odcinkach w kierunku gmin Jeziorany i Barczewo.

Dodatkowo 800 tys. zł trafi na budowę i przebudowę przejść dla pieszych.

– To zadanie realizujemy wspólnie z gminami w formule współfinansowania. Jesteśmy w trakcie ustalania ostatecznej listy przejść, ponieważ część samorządów wciąż



OWAKOWSKA

analizuje możliwości udziału w projekcie – wyjaśnia starosta.

Olsztynek i duże projekty rozwojowe

Ponad 466 tys. zł przeznaczono na zadania w Olsztynku, w tym m.in. na rozbudowę drogi powiatowej nr 1425N oraz dokończenie pierwszego etapu budowy Powiatowego Centrum Zdrowia i Sportu przy Zespole Szkół.

Na samą inwestycję Centrum radni przeznaczyli dodatkowe 2,9 mln zł.

– Prace są już bardzo zaawansowane. Wkrótce rozpocznie się wykonywanie elewacji. To będzie nie tylko funkcjonalny, ale też estetyczny obiekt. Najważniejszy moment nastąpi jednak wtedy, gdy obiekt zacznie żyć, gdy pojawi się w nim sprzęt i młodzież – podkreśla Andrzej Abako.

Wsparcie dla zdrowia i bezpieczeństwa

Powiat inwestuje także w ochronę zdrowia i bezpieczeństwo mieszkańców. Na działania związane z ochroną ludności i obroną cywilną zabezpieczono 1,3 mln zł. Środki te zostaną przeznaczone m.in. na zakup agregatów prądotwórczych dla placówek opiekuńczych, wyposażenia medycznego oraz sprzętu dla szpitali w Dobrym Mieście i Biskupcu.

Kolejne pół miliona złotych przeznaczono na dokumentację projektową modernizacji dachu zabytkowego budynku ZZOZ w Dobrym Mieście.

Nowe siedziby instytucji i inwestycje społeczne

Radni zdecydowali także o zabezpieczeniu 770 tys. zł na zakup nieruchomości w Dobrym Mieście.

– Chcemy przenieść tam od-

ziały zamiejscowe Starostwa Powiatowego – Wydział Komunikacji, Urząd Pracy oraz Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną. To poprawi zarówno warunki pracy, jak i obsługi mieszkańców – zaznacza starosta.

Z kolei za 2,4 mln zł Powiat kupi nieruchomość w Biesalu, gdzie zostanie przeniesiony Dom Pomocy Społecznej z Grazym. Nowa lokalizacja zapewni lepsze warunki 147 mieszkańcom, podczas gdy dotychczasowy, zabytkowy obiekt wymagałby kosztownej modernizacji.

Kultura, dziedzictwo i wsparcie służb

Radni nie zapomnieli również o kulturze i dziedzictwie regionu. 160 tys. zł trafi do gmin na organizację wydarzeń o znaczeniu ponadlokalnym, takich jak Kiermasz Warmiński w Brąswaldzie, Dożynki Gminne w Dobrym Mieście, Memoriał Leonarda Cohe-

na w Gietrzwałdzie, Święto Plonów w Kolnie, Festyn Gminny „Stawigudia-da” w Stawigudzie, Warmiński Jarmark Świąteczny Cittaslow w Biskupcu, Dożynki Gminne w Świątkach i Festiwal Artystyczny „Koloryt” w Jonkowie.

Dodatkowo 25 tys. zł przeznaczono na konserwację kapliczki w Brąswaldzie.

Wsparcie otrzyma także Straż Graniczna – 20 tys. zł zostanie przeznaczonych m.in. na zakup fotopułapek i sprzętu administracyjnego.

Marcowa sesja pokazała, że Powiat Olsztyński konsekwentnie rozwija się w wielu obszarach, od infrastruktury drogowej, przez ochronę zdrowia, po kulturę i bezpieczeństwo mieszkańców. Dzięki stabilnej sytuacji finansowej możliwe jest jednocześnie prowadzenie wielu ważnych inwestycji oraz dalsze ograniczanie zadłużenia.

**Tekst: Magdalena Bujewicz-Mydlak
Zdjęcia: Monika Nowakowska**



FOT. MONIKA NOWAKOWSKA



Zmartwychwstanie Pańskie lub Pascha

Wielkanoc to najważniejsze święto celebrujące mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, obchodzone przez Kościoły chrześcijańskie w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Jest świętem ruchomym. Zgodnie z kalendarzem gregoriańskim może najwcześniej wypaść 22 marca, a najpóźniej 25 kwietnia.

Ewangelicy obchodzą Wielkanoc w tym samym terminie. Najważniejszym dniem jest Wielki Piątek (pamiętka śmierci Jezusa), ale Niedziela Zmartwychwstania i Poniedziałek Wielkanocny są też dniami świątecznymi.

W Kościołach prawosławnych Pascha wypada zazwyczaj w innym terminie niż u katolików – często tydzień, a nawet 5 tygodni później. Wynika to z używania kalendarza juliańskiego oraz innych metod wyliczania tej daty. W 2026 roku Kościół greckokatolicki w Polsce po raz pierwszy, ze względu na przejście na kalendarz gregoriański, obchodzi Wielkanoc w tym samym terminie co Kościół rzymskokatolicki.



Obyczajowość na Warmii i Mazurach

Przygotowania do Wielkanocy trwają zwykle dłużej niż jeden tydzień. Tak było i tak nadal jest, a wszystko rozpoczyna się od wysiania owsa lub rzeżuchy, by na świątecznym stole była zielona dekoracja z Barankiem w roli głównej. W tę atmosferę wprowadza niedziela poprzedzająca święto. Dawniej palmy przygotowywano z bazi, jałowca i borówek. Osoba powracająca z kościoła w Niedzielę Palmową, zwaną na Warmii Kwietną, wierzbowymi witkami (koćkami) uderzała domowników, by zapewnić im zdrowie, witalność i pomyślność. Przy tym ogłaszała: „Palma bije, nie zabije, za sześć noc Wielkanoc!”. W innym podaniu ludowym pojawia się nieco dłuższy wierszyk: „Palma bije, nie zabije, kości nie połamie! Pamiętajcie, chrześcijanie, że za tydzień Zmartwychwstanie!”. Tradycja smagania, pod nazwą „Boże Rany”, kultywowana była też w Wielki Piątek. Teraz to zanikło.

Drzewiej na Warmii nieznanie było przygotowywanie w Wielką Sobotę koszyczków ze święconką. To pojawiło się w latach czterdziestych minionego wieku wraz z „przybyszami” z innych regionów Polski. Śniadanie wielkanocne było skromne – twarożek, masło, chleb i kilka rodzajów ciasta. Dopie-

ro kolacja była wystawna. Pojawiały się wędliny, szynki, boczek i pieczony drób. Czasy się zmieniły i obecne zwyczaje to swoista mieszanka tradycji katolickich, ewangelickich oraz pochodzących z Litwy, Kresów Wschodnich i Mazowsza.

Pierwszego dnia świąt o świcie udawano się nad rzekę/jezioro, aby obmyć się w wodzie, co miało gwarantować zdrowie przez cały rok. Starsi pamiętają szukanie przez dzieci w niedzielny poranek jajek, zajączka w ogrodzie lub innych ukrytych słodczy. Jajka były zabarwione naturalnie w łuskach cebuli (brązowe) lub w życie (zielone). Popularną zabawą było stukanie się, a wygrywał ten, czyje jajko pozostało całe. Tak jest do dziś! W całym regionie w Niedzielę Wielkanocną dawniej unikano sąsiedzkich odwiedzin, poświęcając ten czas wyłącznie rodzinie.

W Poniedziałek Wielkanocny (nim pojawił się śmigus-dyngus) zamiast oblewać wodą, chłopcy smagali nogi dziewcząt gałązkami jałowca (kadyka) lub wierzby, co miało zapewnić zdrowie i płodność. Na Mazurach znane były też Wykupki Mazurskie, czyli chodzenie grup młodzieży od zagrody do zagrody z pieśnią na ustach i życzeniami.

Żarty na powitanie kwietnia

Często w czas celebrowania ważnych religijnych świąt wplata się 1 dzień kwietnia. W tym roku Pri-

ma Aprilis wypada w Wielką Środę, tuż przed Triduum Paschalnym. To dzień robienia psikusów, który przywędrował do Polski z Europy Zachodniej. Żarty (pranki) bywały zwykle w dobrym tonie. Na przykład umieszczenie drabiniastego wozu na stodołę, to był klasyczny żart, który wymagał przygotowania i zaangażowania sporej grupy osób. Wóz rozebrany na części, wciągany był na dach stodoły i tam składany w całość. To wyglądało, jakby wjechał tam w niewyjaśniony sposób. Innymi figlami, w których liczyła się zabawa, a nie szkoderstwo, było przedstawianie furtek lub maszyn rolniczych, zamalowywanie szyb w oknach lub malowanie zwierząt gospodarskich zmywalnymi farbami. Żarty miały na celu wywołanie śmiechu i były formą integracji lokalnej społeczności. Nie miało to obrażać innych, a przede wszystkim nie mogło wywoływać strachu lub smutku.

Prima Aprilis to ulubione święto kawalerzy w szkołach. W naszej młodzieży wystarczyło pomazać tablicę w klasie mydłem, by nauczyciel miał problemy z pisaniem kredą. Teraz zamiast kredy wystarczy nauczycielce podłożyć plastelinę lub modelinę i podobny efekt gotowy.

Na Warmii i Mazurach humor często opierał się na lokalnej gwarze, specyficznych nazwach miejscowości (Zgon, Świętajno, Kretowiny).

Dowcipy nawiązywały do rybactwa, piękna jezior oraz dawnych zwyczajów, odróżniając warmińską katolicką tradycję od protestanckiej mazurskiej.

Tam żartują przez okrągły rok

Republika Zarzecza (Użupis) to jedno z najbardziej urokliwych miejsc w Wilnie. To niezależna dzielnica, położona tuż za Wilejką, słynąca z bohemy, przyciągająca rzeźbami, galeriami i kawiarniami, oferująca specyficzną, luźną atmosferę. Mieszkańcy proklamowali nawet Republikę Zarzecza z własnym „rządem” i konstytucją. Republika ma swój hymn, prezydenta, premiera, ambasadorów, a nawet biskupa! Najzabawniejszą część dzielnicy można zwiedzić przechodząc przez most na Wilejce, a następnie idąc wzdłuż rzeki za kawiarnią, w której odbywają się posiedzenia rządu Zarzecza. Do symboli republiki należą rzeźby Anioła i Panny/Rusałki strzegącej Mostu Zarzecza. Tę część miasta można zwiedzić w kilkadziesiąt minut, ale też można zostać oczarowanym na dłużej. Dzień niepodległości przypada tu 1 kwietnia.

Konstytucja Republiki Zarzecza zawiera 38 paragrafów. Niektóre są bardzo poważne: Człowiek ma prawo się myć. Człowiek ma prawo kochać kota i opiekować się nim. Człowiek ma prawo opiekować się psem, do-

póki śmierć jednego z nich nie zabierze. Inne prawa wywołują uśmiech: Człowiek ma prawo obchodzić swoje urodziny albo ich nie obchodzić. Człowiek ma prawo do leniuchowania i nicnierobienia. Człowiek ma prawo czasami nie wiedzieć, czy ma obowiązki. Pies ma prawo być psem. Kot nie musi kochać swojego gospodarza, ale w trudnej chwili powinien mu pomóc. I wreszcie – Człowiek nie ma prawa porywać się na wieczność.

Nadchodzące tygodnie mogą zaskoczyć

„Kwiecień plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata” – to popularne przysłowie ludowe opisuje czekającą nas zmienną pogodę, łączącą cechy zimy, wiosny lub lata. Tak jest, bo „choć w kwietniu słońko grzeje, nieraz na pole śniegu nawieje”. W ciągu jednego dnia po słońcu pogoda może zaskoczyć deszczem, śniegiem, a nawet gradem. Po bardzo ciepłych dniach mogą nadejść przymrozki i zawierucha. Jedyne zmienny, deszczowy kwiecień często przez rolników uważany jest za okres korzystny. W tym czasie liczy się każda dostawa wilgoci. W dodatku przysłowie o zmiennym kwietniu jest aktualne z powodu obserwowanej zmiany klimatu. Doskonale pasuje do wczesnowiosennych skoków temperatur.



olsztyn.eu

JESTEŚMY NA:



facebook.com/olsztyn.eu



youtube.com/wwwolsztyn.eu



instagram.com/miastoolsztyn

Wiosna w Olsztynie to symfonia. I to dosłownie

Niedawno w wypełnionej po brzegi hali Uranii wysłuchaliśmy „Symfonii Zmarłychwstania” Gustawa Mahlera. Najbardziej zaskoczyło mnie nie to, co działo się na scenie, ale ilu nas tam było. Pełna hala na Mahlerze to nie jest oczywista rzecz. Pokazuje coś bardzo ważnego – mieszkańcy Olsztyna chcą takich wydarzeń. Chcą ambitnej kultury, chcą przeżywać coś więcej niż tylko szybkie, codzienne sprawy. I to było widać na twarzach po koncercie. Dużo zadowolonych ludzi, trochę zamyślonych, ale też takich, którzy wiedzą, że to był dobrze spędzony wieczór.

Kultura pojawia się również na przystankach tramwajowych. W gablotach zawisły wiersze, kilka wersów do przeczytania. I nagle okazuje się, że nawet czekanie na tramwaj może mieć inny wymiar. Lubię takie pomysły. Żeby mieć kontakt z czymś ważnym, czasem wystarczy chwila i kilka dobrze dobranych słów.

No i jeszcze Wielkanocny Jarmark na Starym Mieście. Pierwszy raz w takiej skali, z rękodziełem, jedzeniem, warsztatami i zwykłym, potrzebnym wszystkim byciem razem.

A przed nami kolejne wydarzenia. W maju wraca do Olsztyna reprezentacja Polski. Zmierzy się z Austrią w piłkę ręczną. Urań znowu się wypełni, tylko tym razem zamiast Mahlera będzie doping i sportowe emocje. I bardzo dobrze, bo to jest ta sama energia, tylko inaczej wyrażona.

To takie momenty, kiedy miasto żyje w kilku rytmach naraz. Trochę poważnie, trochę na luzie. Z jednej strony wielka symfonia, z drugiej wiersz na przystanku i dzieci szukające zajęcia między straganami.

Jeśli tak ma wyglądać wiosna w Olsztynie, to ja się pod tym podpisuję.



Wesołych Świąt Wielkanocnych!

Szanowni Mieszkańcy Olsztyna,

Wielkanoc to czas nadziei, odradzającego się świata i spotkań przy wspólnym stole. Życzymy Państwu, aby te świąteczne dni przyniosły spokój, radość i chwilę wytchnienia od codziennych spraw. Niech w naszych domach zagości serdeczność, rozmowy, na które często brakuje czasu, oraz zwykła ludzka życzliwość, która potrafi rozjaśnić nawet najbardziej pochmurne chwile.

Życzymy Państwu zdrowia, pogody ducha i wielu powodów do uśmiechu.

Niech wiosna w Olsztynie budzi energię i chęć do wspólnego działania na rzecz naszego miasta.

Radosnych, spokojnych Świąt Wielkanocnych.

Robert Jędrzejko
Prezydent Olsztyna

Ewa Łukaszewska
Przewodnicząca Rady Miasta Olsztyna



URZĄD MIASTA OLSZTYNA

Wydział Promocji i Informacji
Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn

☎ 89 50 60 727, 89 50 60 728
✉ rzecznikprasowy@olsztyn.eu

olsztyn.eu



*Niech wiosna rozwieje wszelkie smutki
i napełni Wasze serca nadzieją.
Życzymy, aby ten nadchodzący czas
obudził to, co wciąż uśpione,
a miejsce szarości codzienności
zajęła soczysta zieleń,
która doda nam sił w pokonywaniu przeciwności.
Dobrych rozmów pełnych życzliwości,
rodzinnych spotkań, czasu na wsłuchanie się
w szelest przewracanych stron*

życzą

*Dyrekcja i pracownicy
Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Olsztynie*



1946
2026

REKLAMA

Nowy blok "B3" w sprzedaży!

Mieszkania 2-3-4-pokojowe. Bezpośredni widok na las.

Atrakcyjne ceny od **9300 zł/m2 brutto**.

Komórka lokatorska w cenie mieszkania!

Ustawne rozkłady, panoramiczne przeszklenia.

Szeroki wybór mieszkań o pow. 41-51-58-65-72 m2.

Sprawdź ofertę Osiedla Premium w Olsztynie!

WWW.PIECZEWOPREMIUM.PL





Mieszkając w podmiejskiej wsi, jestem zmuszony do częstych odwiedzin Olsztyna. Bez przerwy jest coś, jak to się mówi, do załatwienia. Czasami jeździ się rano, a nie-jednokrotnie po południu. Unikam godzin szczytu komunikacyjnego, bo wtedy dojazd i powrót to droga przez mękę.



Nie odkrywasz, Jacku, nic nowego, bo przecież widać to gołym okiem, jak organizacja handlu i umiejscowienie placówek handlowych zmienia się wraz z rozwojem społecznej infrastruktury. Przecież chodzi tu o zaspokajanie potrzeb mieszkańców. Galerie handlowe znikają jednak z miast i to nie tylko na obrzeża.

Jak nie jeździsz, to nie widzisz

Na szczęście po podstawowe zakupy nie muszę udawać się do miasta. Niedawno na obrzeżach powstało kilka centrów handlowych. Zostały znakomicie zaprojektowane i zrealizowane, a co najważniejsze – znajdują się na obrzeżu miasta. W jednym miejscu jest kilka hipermarketów, stacja benzynowa, myjnia, a obok powstają sklepy i hurtownie budowlane. Mam nadzieję, mój adwersarz Andrzej, że zgodzisz się ze mną, że duże placówki handlowe, w których jest kilka, a nawet kilkanaście różnych sklepów, nie powinny znajdować się w centrum miasta, lecz na jego krańcach. Ten sposób organizacji handlu pozwala w centrum aglomeracji funkcjonować małym sklepikom i dzięki temu śródmieście żyje.

Ostatnio skupisko marketów usytuowano pod Dywitami. Spowodowało to, że zakupy robią w nich okoliczni mieszkańcy, przejeźdźni, a także Olsztynianie. Większość dojeżdża do nich własnymi pojazdami, ale istnieje też możliwość dojazdu miejską komunikacją. Niestety, u nas zawsze coś jest nie tak. Drogi dojazdowe do placówek handlowych są w opłakanym stanie. Na przykład odcinek leśny alei Wojska Polskiego jeszcze kilka miesięcy, a moim zdaniem będzie nieprzejezdny. Ta droga była budowana jeszcze przed II wojną światową i miała nawierzchnię z kostki, potem chyba w latach 60. pokryto ją asfaltem i tak jest do dzisiaj. Owszem, dziury są łatane, ale droga jest coraz bardziej nierówna i do tego bardzo wąska.

Rano odcinek z Dywit do Olsztyna średnio pokonuje się w czasie 20-30 minut, po południu jest podobnie. Cały czas trzeba jechać ostrożnie, aby kół nie urwać. Koło sklepów jest jeszcze gorzej – tylko wyjazd ze stacji benzy-



Rys. Zbigniew Piszczako

nowej, nowego osiedla Sterowców i spod marketu jest dobry, bo jest rondo. Z pozostałych sklepów praktycznie można bezpiecznie wyjechać tylko w jedną stronę. Ktoś przy organizacji placówki handlowej nie pomyślał. Podobna sytuacja jest przy dużym centrum handlowym przy lotnisku. Rondo jest, ale tak małe, że aż niebezpieczne. Nie będę za bardzo krytykował lokalizacji placówek handlowych koło Gutkowa – tam tylko zręczni kierowcy potrafią włączyć się do ruchu, wyjeżdżając z parkingu. Moim zdaniem projektantom zabrakło wyobraźni, albo nigdy nie jeździli samochodem na zakupy, szczególnie do centrów handlowych zlokalizowanych na obrzeżach miasta.

Jacek Panas

Handel nie tylko poza miastem

Może to świadczyć o zmianie pewnych zakupowych nawyków, ale jest też związane z ciągle rosnącymi kosztami utrzymania takich obiektów handlowych. Klienci szukają głównie promocji i rabatów. Do tego dochodzi malejące zainteresowanie klientów taką formą sprzedaży. Świadczą o tym nie tylko zamykane sklepy i stoiska w galeriach. Wielu handlowców nie daje sobie rady z tym wyścigiem o niskie ceny. Cóż się takiego stało? Odpowiedź jest bardzo prosta. Handel, w dużej mierze przeniósł się do internetu. Sprzedaż towarów i usług poprzez sieć, oferuje wygodę i szybki dostęp do klientów. W Polsce możliwa jest sprzedaż w ramach działalności nierejestrowanej do wysokości 75% pensji minimalnej.

Każdy może być handlowcem i założyć własny sklep internetowy. Zwłaszcza jeżeli doloży do tego logistykę, badanie rynku i marketing. Trudno Ci będzie, Jacku, pewnie w to uwierzyć, ale wielu moich znajomych robi... spożywcze zakupy przez internet. Nie muszą wychodzić z domu, stać w kolejkach i korkach. Kurier przyniesie towar lub produkty bezpośrednio do mieszkania. Płacić możesz z góry, przy odbiorze czy na raty. Już niedługo nikt nie będzie jeździł np. po żarówkę czy cebulę, o pieczywie nie wspominając, kilka kilometrów poza miasto. Takich to czasów dożyliśmy. Przyznam Ci się, że sam często korzystam z takich zakupów w przypadku odzieży.

Pewnie chciałbyś zapytać skąd się bierze towar na taki internetowy handel? Najczęściej

wykorzystuje się bezpośrednich producentów i duże hurtownie. Służą do tego wyspecjalizowane handlowe platformy. Według danych statystycznych, najlepiej sprzedaje się w sklepach internetowych odzież, potem obuwie, kosmetyki, różnego rodzaju akcesoria, filmy, książki oraz płyty, a także sprzęt AGD i RTV. Co ciekawe, sprzedaż detaliczna w internecie wzrasta z każdym rokiem.

Osobny temat, to sposób dostarczania takich zakupów do klienta. Kiedyś monopol na różnego rodzaju przesyłki miała Poczta. Funkcjonuje nadal, ale tego rodzaju usługi pocztowe są stosunkowo drogie. Teraz najpopularniejsze, najszybsze i chyba najtańsze są przesyłki kurierskie. Firmy zajmujące się takimi usługami, mnożą się, jak grzyby po deszczu. W całym Olsztynie pełno jest różnego rodzaju paczkomatów, gdzie możesz odebrać przesyłkę, jeżeli nie chcesz tego zrobić poprzez kuriera. I to jest, drogi Jacku, przyszłość handlu.

Poza tym, poprzez usytuowanie takich centrów handlowych poza miastem, często przy głównych arteriach komunikacyjnych, na lokalnych drogach powstają korki. Jedni jadą po zakupy, inni wracają do domu po pracy. Sam piszesz, Jacku, o tym, że drogi dojazdowe do placówek handlowych są w opłakanym stanie. A kto ma płacić za remont – miasto czy okoliczne gminy? Dewelopera po wybudowaniu reszta już mało interesuje. To jest przecież biznes. Między innymi dlatego takie centra handlowe, ze względu na koszty lokalizacji, głównie ziemi, przenoszą się do mniejszych miejscowości. Ale w każdej większej lub mniejszej miejscowości jest przecież internet.

Andrzej Zb. Brzozowski

REKLAMA

Przygotuj z nami
ŚWIĘTA
Pełne prawdziwego smaku

CHLEB
KTÓRY PAMIĘTA ZAPACH
PRAWDZIWEGO PIECA

SERNIK
KTÓRY SKRYWA CIEPŁO
DOMOWEJ KUCHNI

MIESO
SOCZYSTÉ Z NATURY

Footem
OLSZTYN
WARMIA MAZURY

REKLAMA

Projekt łazienki, kuchni i garderoby za 1 grosz

Przy zakupach do projektu za min. 2000 zł. Regulamin dostępny w sklepach i na leroymerlin.pl.

OLSZTYN, ul. Tuwima 25

LEROY MERLIN

§ Porady spod paragrafu §

Mirosław Rogalski

Pozbywanie się tekstyliów

Z tym od zawsze był problem. Odzież w dobrym stanie można oddać do Polskiego Czerwonego Krzyża lub innych organizacji charytatywnych. Niestety często trafiają tam rzeczy nienadające się do ponownego wykorzystania. Natomiast spora część odpadów tekstylnych nadal trafia do koszy na odpady zmieszane. Tymczasem od ubiegłego roku stare ubrania nie powinny być tam wyrzucane. W Polsce bowiem od ponad roku obowiązują nowe zasady pozbywania się tekstyliów. Zużyta odzież, pościel, ręczniki, zasłony i koce, a także buty oraz torebki, powinny trafiać do specjalnych miejsc. Są nimi przede wszystkim Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Od pewnego czasu w wielu miejscowościach ustawiane są specjalne kontenery, do których można oddać zużytą odzież i inne podobne rzeczy. Również

w Olsztynie pozbycie się „staroci” mają ułatwić kontenery, ustawiane przez firmy wywozowe. W sumie ma ich być około stu. Nie zastąpią one jednak pojemników z logo Polskiego Czerwonego Krzyża, do których wkładać należy ubrania i przedmioty nadające się do ponownego użycia. Powinny one być suche i czyste, nadawać się do wykorzystania przez potrzebujących.

Kontenery przeznaczone na odpady tekstylne, które nie mogą już nikomu posłużyć, mają wspierać podstawową formę zbiórki rzeczy zużytych, prowadzoną przez PSZOK, zarówno ten stacjonarny, jak i mobilny. Rzeczy zniszczone, trafiają do recyklingu (np. na czyściwo lub wypełnienia tapicerskie). Jedynie pojedyncze, mocno zniszczone i brudne szmaty można w wyjątkowych przypadkach wyrzucić do pojemnika na odpady zmieszane.

Błędy w segregacji odpadów medycznych

Sporo kłopotów w naszych domach sprawiają medykamenty. Przeterminowane tabletki zanosimy do apteki. Puste opakowania zazwyczaj wyrzucamy do kosza na śmieci. Tymczasem nie wszystko powinno tam trafiać, bo w przypadku farmaceutyków sprawa nie jest jednoznaczna. W ten oto sposób niektóre surowce trafiają tam, gdzie nie trzeba. Na przykład „listki” po lekach powinny być wyrzucane do kosza czarnego na odpady zmieszane. One bowiem są zrobione z kilku warstw (plastik połączony z aluminium), co sprawia, że ich recykling jest nieopłacalny. Z tego powodu nie powinny trafiać do kosza żółtego. Jeśli w blistrze znajduje się jedna tabletka, należy potraktować ten odpad jako lek i zanieść go do specjalnego pojemnika w aptecce.

Tekturowe pudełka i papierowe ulotki nie sprawiają kłopotu. Wyrzucamy je do niebieskiego kosza na papier. Maści natomiast zazwyczaj sprzedawane są w plastikowych lub metalowych tubkach. Można je wyrzucić do żółtych koszy pod

warunkiem, że zostały dokładnie opróżnione i... nie są lekami. Jeśli mamy do czynienia z antybiotykami lub maściami przeciwbólowymi, powinniśmy taką tubkę zanieść do apteki.

Puste, szklane butelki po lekach (nawet ciemne) lądują w zielonym koszu na śmieci. Wystarczy je dokładnie opróżnić. Jeśli jest w nich lek przeterminowany, trzeba zanieść do apteki. Natomiast plastikowe butelki po syropach lub witaminach wrzucamy do żółtego kosza. Problemu nie ma też z nakrętkami, które również trafiają do żółtego pojemnika.

Wszelkie opatrunki, zanieczyszczone krwią lub innymi wydzielinami, można wyrzucać do czarnych koszy na odpady zmieszane. Podobnie postępujemy z pieluchami jednorazowymi lub kobiecymi środkami higieny. Do czarnego kosza nie można jednak wyrzucać igieł do podawania leków domięśniowych lub stosowanych w glukometrach. Takie odpadki muszą trafić do specjalnego pojemnika w aptecce lub POZ.

Opakowanie po jogurcie

To, w czym był jogurt, kefir lub inny produkt należy wyrzucić do żółtego pojemnika na odpady plastikowe i metalowe. Duże resztki jogurtu powinny trafić do bio, ale sam kubek do żółtego pojemnika.

Wieczko koniecznie odrywamy od plastikowego opakowania, ponieważ jest z innego surowca, ale wyrzucamy je także do żółtego pojemnika. Szklany słoiczek „ląduje” w zielonym pojemniku na szkło. Wieczko

z tego słoika też segregujemy, wyrzucając do żółtego pojemnika na metale i tworzywa sztuczne. Natomiast przeterminowany cały jogurt wyrzucamy do odpadów zmieszanych. Nie trzeba dokładnie myć kubka, wystarczy, że nie ma w nim dużych resztek

żywności. Jeżeli zatem taki pojemnik nie jest bardzo zabrudzony, można wyrzucić go bezpośrednio do żółtego kubła. W sortowniach opakowanie to zostanie umyte metodą dużo oszczędniejszą niż ta zastosowana w domu.

Nieruchomości do wynajęcia

Własne mieszkanie lub dom oraz lokal użytkowy stają się niekiedy wartością, która znacząco może wspierać budżet domowy. Jednak z przychodu uzyskiwanego z najmu wynikają obowiązki podatkowe. Często bywa to źródłem wątpliwości. Warto zatem wiedzieć, jak najem jest rozliczany, jakie stawki podatków obowiązują, a także czym różni się najem prywatny od najmu prowadzonego w ramach działalności gospodarczej.

Najem prywatny powstaje w wyniku umowy, w której oddaje się najemcy swoją nieruchomość do używania w zamian za comiesięczny czynsz. Może to być wynajem mieszkania studentom, udostępnienie pokoju turystom lub długoterminowy wynajem rodzinie. W takiej sytuacji wynajmujący nie prowadzi działalności gospodarczej, jedynie uzyskuje dochody jako osoba fizyczna. Gdy pojawia się sprawa opodatkowania, z fiskusem można (wręcz trzeba) rozliczać się w formie ryczałtu. Oznacza to, że wynajmujący płaci podatek – zgodnie

z obowiązującymi progami podatkowymi – od całego przychodu z najmu, bez możliwości pomniejszenia go o koszty remontów, ubezpieczenia lub amortyzacji. W umowie najmu warto wówczas rozdzielić czynsz od rachunków za prąd. Jeśli wskaże się jedną kwotę, to będzie trzeba płacić podatek od całości. Jeśli natomiast rozdzieli się te kwestie, to podatek płaci się jedynie od dochodu z samego najmu.

Różnica między najmem prywatnym, a wynajmem w ramach działalności gospodarczej jest subtelna. Jeśli wynajmujący prowadzi już jakąś działalność gospodarczą, to przychody z wynajmu mogą być włączone w tę działalność i opodatkowane według skali podatkowej lub podatkiem liniowym. W takim przypadku w rozliczeniu możliwe jest uwzględnienie kosztów uzyskania przychodu. Wiąże się to z formalizmem i obowiązkami księgowymi. Jeżeli wynajem dotyczy nieruchomości użytkowanych pod działalność gospodarczą, to wtedy może powstać obowiązek rozliczenia podatku VAT.

Na ten numer nie oddzwaniaj

W ostatnich miesiącach ponownie nasiliły się połączenia z nieznanymi, zagranicznymi numerami. Pojawiają się w telefonie tylko na chwilę i natychmiast nikną. Celem nie jest rozmowa lub przekazanie pilnej wiadomości, ale wywołanie odruchu oddzwonienia. W ten sposób oszuści wykorzystują konkretne zagraniczne numery, a oddzwonienie na podejrzany numer może mieć bardzo dotkliwe skutki finansowe.

Są to numery spoza Unii Europejskiej lub należące do podejrzanych sieci międzynarodowych. Do najczęściej pojawiających się są numery rozpoczynające się od następujących cyfr: +370 (Litwa), +371 (Łotwa), +375 (Białoruś), +381 (Serbia), +222 (Maurytania), +225 (Wybrzeże Kości Słoniowej), +234 (Nigeria), +252 (Somalia), +257 (Burundi). Przy oddzwonianiu na takie numery płacimy wysokie stawki za rozmowy międzynarodowe, bo połączenia rozliczane są według drogiej taryfy, które wielokrotnie

są wyższe niż w zwykłym cenniku. Opłata może wynosić od kilkunastu do kilkudziesięciu złotych za minutę, a w niektórych przypadkach nawet kilkadziesiąt złotych za bardzo krótkie połączenie. Część takich połączeń rozliczana jest w systemie minutowym, czyli bez liczenia sekund, co oznacza, że nawet krótkie oddzwonienie może zostać zaksięgowane jako pełna minuta niezwykle drogiej rozmowy.

Wystarczy kilka prostych zasad, aby ograniczyć ryzyko narażenia się na takie straty finansowe. Warto zatem pamiętać o kilku podstawowych regułach: nie odbieraj połączeń z nieznanymi numerami zagranicznymi, zwłaszcza jeśli nie masz takich kontaktów. Przede wszystkim nie oddzwaniaj na nieodebrane połączenia z podejrzаныmi prefiksami. W tej sprawie warto zasięgnąć informacji u swego operatora. Istnieje bowiem możliwość zablokowania takich natrętów.

Jak nie przytyć w święta?

Wielkanoc to trudny okres dla osób dbających o linię. O odchudzaniu nawet nie ma mowy, bo idą święta – raj dla łasuchów – więc przynajmniej postarajmy się nie przytyć. Na szczęście znamy kilka prostych trików, które pomogą nam ocalić sylwetkę.

Zawsze jest tak samo. Po świętach wracamy do pracy i licytujemy się, kto więcej przytył. Miło byłoby zrobić furorę, oświadczając, że nas problem poświątecznych kilogramów nie dotyczy. Trzeba jednak ominąć sporo świątecznych pułapek, by tak jak wszyscy nie skończyć z pulchnym brzuszkiem.

Głowa zostaje na karku

Tyjemy w święta, bo zbyt łatwo się poddajemy – ta myśl powinna przyświecać nam przez długi świąteczny okres. Już tyle zjadłam, że wszystko przepadło – sądzi siedząca przy stole osoba i rezygnując z resztek dyscypliny, daje sobie przyzwolenie na przekroczenie granic łakomstwa. Teraz będzie podjadała do oporu, łudząc się, że zacznie dbać o linię na nowo od jutra, od poniedziałku, od nowego roku. Postępując w ten sposób, przytyjemy z pewno-

ścią. Cel na tegoroczne święta wielkanocne: utrzymać się w ryzach, nawet jeśli trochę popuściliśmy cugle.

Kilka praktycznych wskazówek. Nie głodujmy przed świętami. Jeśli tak zrobimy, to natychmiast rzucimy się na przepyszne potrawy i skończymy ucztowanie dopiero jak brzuch pęknie w szwach. Zaczniemy biesiadowanie od gorącej zupy oraz surówek, bo są zazwyczaj niskokaloryczne, dobrze zapełniają żołądek i sprawiają, że na ciężkie posiłki zostanie w nim niewiele miejsca. Unikajmy nakładania kilku potraw na jeden talerz. Sądzisz, że najesz się na początku kolacji i potem już zrezygnujesz z jedzenia? Bzdura. Tak jak wszyscy będziesz jeść przez cały wieczór, więc lepiej od początku nakładać sobie niewielkie porcje.

O tym, czy się najedliśmy, decyduje nie żołądek, ale mózg. Warto oszukać swoją głowę, nakładając po-

siłek na mały talerzyk. Mając górkę jedzenia na talerzyku, utwierdzamy się w przekonaniu, że mamy przed sobą tyle, że z pewnością się najemy! Nawet jeśli nie poczujemy sytości, to głupio nam będzie (przed samym sobą) nałożyć kolejną czubatą porcję. Dzięki temu zjemy nawet do 30 procent mniej niż normalnie – i o to nam chodzi!

Jak zachować umiar?

Unikajmy popijania przeżuwanymi kęsami jedzenia. Pamiętajmy, że trawienie rozpoczyna się w ustach i lepiej, by to ślina poradziła sobie ze zmiękczeniem pokarmu. Odpowiada za rozkład węglowodanów, więc niech nie wyręcza jej żaden kompot ani soczek. Dietetycy zawsze radzą, by jeść powoli, bo uczucie sytości przychodzi dopiero po 15-20 minutach jedzenia. Nie popijając pokarmu, dłużej go prze-

żuujemy, więc mniej go wylądzuje w żołądku nim nadejdzie komfort sytości. A zatem mamy sposób, by zjeść mniej, a się najęść.

Jeśli jednak przy suto zastawionym stole musisz coś bezustannie przegryzać, to wybierzmy chociaż lżejszą alternatywę kalorycznych dań. Zamiast kolejnego kotleta, nałóżmy rybę, zamiast szarlotki obierzmy mandarynki, zrezygnujmy też z sałatki majonezowej na korzyść surówki. Taki reżim w święta może wydawać się drastyczny, no ale: albo beztrudne biesiadowanie, albo brylowanie w sylwestrowej kreacji. Wybór należy do ciebie.

Jak nie dać się odwieść od podjętej decyzji? Najlepiej unikać alkoholu. To najgorszy doradca – zawsze usypia zdrowy rozsądek, również w kwestii żywieniowej. Po kilku głębszych bagatelizujemy postanowienia, że mieliśmy nie jeść tłu-

stych kotletów i piętnastu kawałków ciasta. Nagle chce się jeść, ma się ochotę na wszystko. Dlatego jeżeli już naprawdę musimy poczęstować się alkoholem w trakcie rodzinnego spotkania, to lepiej wybrać lampkę dobrego wina lub lekkiego drinka niż coś mocniejszego.

I na koniec najważniejsza zasada! Ani słowa kochanej rodzinie, że jesteśmy na diecie. Nie odmawiaj, gdy rodzina nagabuje cię do spróbowania kolejnej wigilijnej potrawy autorstwa siostry, ciotki czy szwagierki. Asertywność nie ma sensu, bo nie spoczną, aż cię nie namówią. Lepiej zgódź się od razu, bez najmniejszego słowa sprzeciwu. Obiecuj, że skosztujesz z przyjemnością, ale później. Jest szansa, że zapomną. Zajmą się tym, który się szarpie, że nie chce, bo się odchudza.

Arch.



REKLAMA



tel. 89 523 51 15, 801 002 115,
mail: biuro@ultra-ubezpieczenia.pl
wszystkie biura:
www.ultra-ubezpieczenia.pl/kontakt

DOBRE I TANIE UBEZPIECZENIA POJAZDÓW W BIURACH ULTRA UBEZPIECZENIA

Wspomnienia z przeszłości

Siedziałem przy porannej kawie i szukałem informacji na temat Świąt Wielkanocnych. Jeszcze przed ich ustanowieniem przez kościół poganie, albo, inaczej mówiąc, ludzie żyjący na ziemiach, gdzie nie sięgały wpływy chrześcijaństwa, obchodzili dzień wiosny, czyli czas, kiedy po zimowym śnie przyroda budziła się do życia.

Przez katolików to najważniejsze pogańskie święto zostało w II wieku zastąpione Wielkanocą, upamiętniającą zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Główne zasady wyznaczone zostały podczas soboru nicejskiego w 325 roku. Najważniejszą jest obchodzenie święta w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni. W Polsce obchodzone jest od początku chrystianizacji, czyli od X wieku, a na Warmii i Mazurach od momentu podbicia tych krain przez Krzyżaków. Przez długi czas w dawnych Prusach chrześcijańskie zwyczaje wielkanocne przeplatały się z pogańskimi, a w końcu zachowały się jedynie świąteczne wróżby. Zawsze Wielkanoc poprzedzał, i nadal poprzedza, 40-dniowy adwent, czyli okres postu. Warmiacy jedli wtedy skromnie, nie bawiono się, nie używano alkoholu, a także obowiązywała wstrzemięźliwość łóżkowa. Moje rozważania nad wielkanocnymi świętami przerwało głośnie „Alleluja!” dobiegające z podwórka. Już wiedziałem – przyjechał do mnie Mireczek. Na samym przywitaniu zakomunikował, że przywiózł mi zajączka, czyli wielkanocny prezent. Składał się on ze słoika miodu, piśanek i pachnącej z daleka szynki. Głupio mi się zrobiło, że ja nic nie mam, więc szybko poszedłem do garażu i przyniosłem fłaskę nalewki, a z zimnicy babkę wielkanocną, którą sam zrobiłem. Miruś wytłumaczył swoją wizytę tym, że chciał nam dać zajączka, a potem się wygadał, że jedzie do zaprzyjaźnionego proboszcza przygotować tradycyjny Pański Grób.

Tradycyjnie, jak co roku, tego koleżanki z KGW w Kozłowie uplotły wielkanocne palmy z gałązek brzozy, wierzby i zaszuszonych zbóż. W Niedzielę Palmową zostały poświęcone w kościele. – A wiesz, dlaczego tydzień przed świętami, w niedzielę, święci się palmy? – zapytałem. – Oczywiście – odparł Mireczek. – To na pamiątkę wjazdu Jezusa na osiołku do Jerozolimy. Witany był przez swoich uczniów ga-

łązkami palmowymi i stąd wziął się ten zwyczaj. Teraz u mnie w domu nad drzwiami wisi poświęcona palmka. Jestem pewien, że odgoni złe moce i przyniesie zdrowie domownikom. Zrobiłem Mireczkowi kawę i zaczęliśmy wspominki. Okazało

również łydki wiernych gałązkami darniny jako symbol męki Jezusa. W Wielką Sobotę najmłodszy z rodziny chodzili też do katedry i święcili jadło. My też. Tradycyjna święconka składała się z ułożonych w koszyczku: chleba na znak przemienienia

z kościoła do domów poświęcony ogień, od którego rozpalano pod kuchenną płytą, oraz wodę, którą kropiono wszystkie budynki i domowe pomieszczenia. Niedzielę Wielkanocną na dawnej Warmii zazwyczaj rozpoczynano od kąpieli w ruczaju,

Wśród potraw królują zupa żurek na wędzonce, jajka, sałatki, wędzonki przeze mnie przyrządzane i ciasta. Przy stole siedzi cała nasza rodzina. Poza jajkami przyrządzanymi na różne sposoby stoi koszyczek z pisankami, które malowane są w różne wzory. Traktowane są one zarówno jako ozdoba stołu, jak i rekwizyt w tradycyjnej wielkanocnej zabawie. Przeważnie każdy z domowników bierze jedno jajko i stuka się nim z jajkiem sąsiada. Wygrywa ten, którego jajko pozostaje całe. Ma on zagwarantowany pomyślny cały rok, natomiast pozostali muszą zjeść potłuczone jajka. Śniadanie, które zazwyczaj rozpoczyna się koło godziny 10, poprzedza dzielenie się święconym jajkiem i składanie sobie nawzajem życzeń. Po śniadaniu odbywa się rodzinny spacer, a następnie obiad składający się z pieczonego mięsa, w tym tradycyjnych żeberka w kapuście. Na drugi dzień, czyli w Lany Poniedziałek, staramy się nie wychodzić z domu, bo można zostać oblanym wodą. „Siurki” – bo tak dawniej mówiono na młodzieńców – chodzą po wsi z wiadrami. Tradycja jest silna i każda panna niby nie chce, ale zawsze znajduje pretekst, aby wyjść z domu. Im bardziej zostanie obłana wodą, tym szybciej wyjdzie za mąż. Tak było dawniej i dalej tak jest u nas na wsi. – A zajączka tylko dla nas przywiózłeś? – zapytałem. – U nas dopiero przychodzi w pierwszy dzień świąt – odparł Mireczek. – Wnuki co roku szukają go w naszym ogródku. Kiedyś były to słodczyce, teraz przeważnie drobny sprzęt elektroniczny i koniecznie czekoladowy zajączek. Te nasze psotniki, czyli wnuki, jak są u nas, to zawsze śpią rano jak susły, a w Lany Poniedziałek już rano ganiają z wodą i nas oblewają, a potem biorą wiaderko i idą na wieś. To taki ich wielkanocny zwyczaj. Na obiad, koło godziny 13, przychodzą zawsze bez wołania, bo zapach pieczonej gęsi roznosi się nie tylko w domu.

Jacek Panas



się, że kiedy byliśmy młokosami, chodziliśmy do katedry w Olsztynie oglądać Grób Pański, który był zawsze urządzany w lewej nawie koło głównego ołtarza, a wieczorem stała tam honorowa warta strażaków. Na dawnej warmińskiej wsi był zwyczaj palenia najstarszego krzyża, a popiół z niego skrętnie przechowywano przez cały rok jako lek na wszelkie dolegliwości. Spalony krzyż zastępowano nowym. Smagano

Pańskiego i symbolu pomyślności, jajka – symbolu życia, baranka z cukru – symbolu zmartwychwstania, ciasta – symbolu umiejętności, wędlin kończących post i zwiastujących dostatek, zdrowie i płodność, masła – oznaki dobrobytu, soli – ochrony przed zepsuciem i chrastu symbolizującego okrutną mękę Pańską zastąpioną potem radością, odkupieniem i miłością do Jezusa. Dawni Warmiacy przynosili jeszcze

czyli rzeczce. Dziewczęta wierzyły, że w ten sposób zachowają długo urodę i zdrowie. Gdy wschodziło słońce, brano udział w rezurekcji, czyli pierwszej mszy.

Po przyjeździe do domu siadano do śniadania, na które składały się płatki owsiane, jajka, twarożek, kasza i ciasta. Mięso i wędliny jedzono popołudniu. Niedziela była dniem rodzinnym. – U nas – wtrącił Mirek – śniadanie było i jest obfite.



Dowcipy na każdą okazję :)

Spotyka się dwóch znajomych kierowców:
– Pamiętasz, jak mówiłeś, że nie dam rady, a jednak wygrałem tę sprawę o przekroczenie prędkości.
– Jak ci się to udało?
– Mój adwokat udowodnił, że przy 200 km/h nie widać znaku ograniczenia do czterdziestu.

Wędkarz złowił złotą rybkę, a ta, jak zawsze, przemówiła ludzkim głosem:
– Jestem zaklętą księżniczką, pocałuj mnie a spełnię twoje trzy życzenia.
Wędkarz bez chwili wahania pocałował rybkę... i po chwili stanęła przed nim piękna księżniczka.
– Zgodnie z obietnicą, poproszę o twoje trzy życzenia.
– Wędkarz popatrzył na księżniczkę i rzekł – Mam jedno życzenie, ale trzy razy!

Na stadionie lekkoatletycznym dziecko pyta ojca:
– Tato, a po co oni wszyscy tak biegną?
– Bo ten, który będzie pierwszy na mecie dostanie nagrodę.
– No dobrze, a reszta w takim razie po co biegnie?

Pijany facet wchodzi do autobusu i mamentalnie zasypia.
Po kilku minutach budzi się, rozgląda i pyta się pasażera siedzącego obok:
– Przepraszam, gdzie my jesteśmy?
Pasażer zdziwiony odpowiada:
– W Łodzi.
– A dokąd płyniemy?

Syn – prawnik – mówi do swojego ojca, również prawnika:
– Widzisz, tato, ty tę sprawę Kowalskiego ciągnąłeś przez 20 lat, a ja ją załatwiłem po jednej rozprawie.
– Owszem synu, ale ja dzięki tej sprawie zapewniłem ci edukację, kupiłem dom i żyliśmy nieźle przez te wszystkie lata...

Do małego miasteczka przyjeżdża turysta. W pewnym momencie zauważa małą karetkę, nie większą od malucha. Pyta sołtysa:
– Panie, czemu tu jest taka mała karetka?
– Żeby chory po drodze nóg nie wyciągnął.

Rozmawiają dwie przyjaciółki:
– Czy twój mąż pamięta jeszcze datę waszego ślubu?
– Już nie. Ale powiem ci, że to bardzo dobrze.
– Jak to: bardzo dobrze?
– Bo mogę przypominać mu o tej rocznicy kilka razy w roku i zawsze dostanę coś fajnego w prezencie!

Cyrkowy magik po swoim kolejnym popisie oznajmia widzom:
– Za chwilę sprawię, że zniknie jedna z obecnych tu kobiet.
Z ostatniego rzędu słychać męski głos:
– Maryśka, zgłoś się na ochotnika!

Dentystka włącza maszynę do borowania i mówi do siedzącego w fotelu pacjenta:
– A pamiętasz, jak w szkole ciągnąłeś mnie za warkocze?

Horoskop dla wybranych



BARAN 21.03-20.04
Telefon komórkowy stanie się teraz przedmiotem pierwszej potrzeby. Pojawi się ktoś, z kim mógłbyś rozmawiać bez końca. Rachunek telefoniczny, który zapłacisz może zmienić na trwałe wyraz Twojej twarzy.

BYK 21.04-20.05
Jeżeli ktoś zaproponuje Ci łapówkę, zastanów się, czy potrafisz to załatwić. Możesz więcej stracić niż zyskać. Znowu opóźni się budowa domu, który budujesz już 10 lat. Bo takie bierzesz łapówki.

BLIŹNIĘTA 21.05-21.06
Nie zwlekaj z oświadczeniami. Nawet jeżeli nie będą przyjęte, zdobędziesz nowe, ciekawe doświadczenie. Jeżeli natomiast będą przyjęte, będziesz musiał niestety ponieść konsekwencje tego kroku.

RAK 22.06-22.07
Wszystko zależeć będzie od ciebie. Ile sprzedasz, tyle zarobisz. Ile nie wydasz, tyle zaoszczędzisz. Ile znajdziesz, tyle będziesz miał. Jesteś więc kowalem swojego losu. Szczęściarzu!

LEW 23.07-23.08
Nie wahaj się dłużej i zrób, co masz zrobić. Nie tylko planety będą Cię teraz chronić przed niefortunnymi decyzjami. To prawie tak, jakbyś miał immunitet. Nie przyzwyczaj się jednak do tego.

PANNA 24.08-23.09
Jadąc autobusem uważaj, aby nie pozba-wiono Cię portfela. Nie trzymaj w nim biletu. Nie wytłumaczysz się kontroli, że zostałeś okradziony i nie masz biletu, jak również pie-niędzy na mandat.

WAGA 24.09-23.10
Stara zasada: „nie wszystko złoto co się świe-ci” może mieć w najbliższym czasie swoje zastosowanie. Nie słuchaj plotek o wyjąt-kowych okazjach. Pierścionek zaręczynowy kup lepiej u jubilera.

SKORPION 24.10-22.11
W pracy raczej wszystko w porządku. W domu też. Zdrowie w normie. Samopo-czucie bez zastrzeżeń. Więc jest chyba do-brze?! Jeżeli potrzebujesz jakiejś konkretnej zmiany, to w końcu rzuć palenie.

STRZELEC 23.11-21.12
Lubisz sport, więc postaraj się aktywnie spędzać czas. Pojedź na mecz swojej ulubionej drużyny, umów się na brydża z kolegami, lub wybierz się na forsowny spacer z całą rodziną do supermarketu.

KOZIOROŻEC 22.12-20.01
Wiara we własne siły pozwoli Ci uwierzyć w siebie. Wykorzystaj więc tę szansę i posta-raj się samodzielnie rozwiązać krzyżówkę. Sprzymierzeńca szukaj w Skorpionie, może pożyczy Ci gazetę.

WODNIK 21.01-19.02
Nie rób wszystkiego naraz. Nie przemęczaj się. Spróbuj ostatecznie pozbyć się niezala-twionych spraw, które ciągną się latami. Po prostu załatw je, z korzystnym także dla sie-bie wynikiem.

RYBY 20.02-20.03
Nadchodzi dobry okres i na brak pomysłów nie będziesz narzekać. Jeżeli chcesz, mo-żesz skorzystać z porady przyjaciół. Sęk tylko w tym, żeby były to dobre i nikomu nie szko-dzące pomysły.

AZB

Redakcja zastrzega sobie prawo do unieważnienia horoskopu, bez podania przyczyn!

Potrawa jest przyrządzana w każdym regionie naszego kraju na swój sposób, bo jest to zupa ściśle związana z polską tradycją, głównie wielkanocną, o staropolskim rodowodzie. Jednak bez względu na składniki i dodatki podstawą dobrego żuru jest zakwas. Można kupić już gotowy, ale ten samodzielnie przygotowany smakuje najlepiej. Robi się go bardzo prosto. Gotujemy litr wody. Do słoja lub garnka kamiennego wsypujemy ok. 30 dag mąki żytniej razowej, całość mieszamy z taką ilością gorącej wody, aby powstała papka. Gdy ostygnie, wlewamy pozostałą letnią wodę. Dodajemy skórkę razowego chleba i kilka ząbków czosnku. Całość przykrywamy gazą lub ściereczką i pozostawiamy w ciepłym miejscu na parę dni. Następnie przelewamy za-kwas do butelek. Można go przechowywać przez dwa tygodnie.

Żurek

Produkty:
1 litr zakwasu, 1 kg białej surowej kiełbasy, 250 g wędzonego boczek, 4 litry wywaru mięsno-warzywnego, kilka suszonych grzybów, kilka ząbków czosnku, 1 cebula, majeranek, liść laurowy, ziele angielskie, sól, pieprz (przeprawy według uznania).
Do garnka z wywarem wkładamy białą kiełbasę i boczek, gotujemy, aby oddały swój smak zupie, ale nie za dłu-go, żeby się nie rozpadły. Wyjmujemy i kroimy na mniejsze kawałki (kiełbasę najlepiej w plasterki, a boczek w grubszą kostkę). Do wywaru dodajemy zakwas, wyciśnięty przez praskę czosnek i całość gotujemy przez chwilę na wolnym ogniu. Wrzucamy wcześniej namoczone i pokrojone w pa-sieczki grzyby oraz pokrojoną w kostkę i podsmażoną na

złocisty kolor cebulę. Dodajemy pokrojoną kiełbasę i bo-czek, wszystko doprawiamy majerankiem, solą i pieprzem.
Przed rozlaniem zupy, na talerzu układamy 2 połówki ugotowanego na twardo jajka. Całość można jeszcze zagę-ścić mąką i śmietanką, ale moim zdaniem lepszy smak ma żurek bardziej rzadki. Jeżeli ktoś lubi, może też wykorzystać mięso i warzywa z wywaru, dodając je do zupy, przez co bę-dzie ona bardziej gęsta i pożywna. Można również dodać pokrojone w kostkę ziemniaki.
Życzę więc wszystkim smacznego i wyruszam na po-szukiwanie kolejnych frykasów.

Wasz degustator:
Andrzej Zb. Brzozowski



Miejscowość kwitnąca życiem towarzyskim

W niedalekim sąsiedztwie Olsztyna znajduje się miejscowość, w której przed laty dawni mieszkańcy spędzali wolny czas.

Najnowszą wędrowkę rozpoczynamy na pętli autobusowej przy dawnej olsztyńskiej fabryce mebli. Niestety, nic już po niej nie zostało. W jej miejscu wybudowano osiedle mieszkaniowe.

Już w połowie XIX wieku funkcjonowały w Olszynie (niem.: Langenöls) dwie niezależne fabryki mebli: Ruscheweyh i Hainke. Rozwój meblarstwa w miejscowości związany był w dużej mierze z dostępnością surowca z pobliskich lasów (1/5 powierzchni Olszyny składała się z obszarów leśnych). Firma Ruscheweyh zasłynęła w Europie i na świecie patentem na stoły rozkładane (tzw. cztero- i sześciowyciągowe). Pod koniec XIX w. produkty te zdobyły wiele nagród na wystawach m.in. w Wiedniu, Chicago i Londynie. Obie fabryki oferowały – oprócz słynnych stołów – szafy, kredensy, witryny i krzesła. W latach 30-tych XX w. fabryka Hainke rozszerzyła asortyment o zestawy mebli mieszkaniowych – pokoje go-

ściinne, jadalnie i sypialnie. II wojna światowa przerwała dotychczasową produkcję w Olszynie. Obie fabryki wytwarzały w tym czasie skrzynie do amunicji, wojskowe szafy i łóżka.

W 1945 r., wznowiona została produkcja w dwóch niezależnych fabrykach, które w wyniku połączenia w 1952 r. utworzyły „Olszyńskie Fabryki Mebli”. Zgodnie z tradycją wznowiono produkcję zestawów mebli do jadalni, sypialni i pokojowych. Ten asortyment oferowany był do końca działalności fabryki. W sierpniu 1995 r. w wyniku komercjalizacji firma została przekształcona w spółkę ze 100 proc. udziałem Skarbu Państwa. W 2013 r. ogłoszono upadłość OFM. Kłopoty spółki z Olszyny ciągnęły się już od dłuższego czasu, m.in. przedsiębiorstwo zostało pozbawione dostaw energii elektrycznej.

Ulubione miejsce wycieczek

Dalej nasza trasa wiedzie Lasem Miejskim wzdłuż ul. Jagielloń-

skiej. Docieramy do miejscowości Wadąg. Od czasów średniowiecza przez most położony obok młyna we wsi Wadąg wiódł najważniejszy trakt z Olsztyna do Dobrego Miasta i Lidzbarka Warmińskiego. O jego dawnym znaczeniu świadczył jeszcze na początku XX stulecia umieszczony na widocznej po lewej stronie białej tabliczce napis „Królewski most nr 1”. – Przy rozbudowanym na początku XVIII w. przez rodzinę Hemplów młynie, powstała druga wtedy na Warmii fabryka papieru. Jeszcze ok. 1880 r. produkowała ona papier m.in. na eksport do Królestwa Polskiego – czytamy w książce Rafała Bętkowskiego „Olsztyn, jakiego nie znacie”.

Jej autor dodaje, że od 1866 r. młyn i karczma należały do Carla Ganswindta. Siłę wody wykorzystywano tu na przełomie stuleci do napędu młyna, olejarni i tartaku. Za budynkiem młyna, gdzie droga skręcała w lewo, znajdowała się, widoczna tu częściowo, często odwiedzana przez spacerowiczów, stara karczma. – Było to niegdyś centrum wsi Wadąg. W roku 1923 właściciel młyna Herbert Ganswindt przebudował go na elektrownię, którą w listopadzie 1924 r. sprzedał Miejskim Zakładom Komunikacyjnym. Wieś Wadąg była ulubionym miejscem niedzielnych wycieczek Olsztynian już pod koniec XIX wieku. W roku 1894 J. Sie-

bers zapraszał tam na potańcówki, zachwalając również przejażdżki zaprzęgami, łodziami wiosłowymi, a nawet... łodzią motorową – przypomina Rafał Bętkowski.

W 1910 roku na skraju Lasu Miejskiego Karl Oschinski otworzył restaurację „Nowy Wadąg”. Dziś Wadąg to nie tylko wieś, ale również miejsce, w którym wielu mieszkańców Olsztyna wypoczywa na swoich ogrodach działkowych.

Niedaleko od Wadąga znajduje się miejscowość Myki. – Wieś w źródłach pojawiła się jako: Miken (1430), Micken i Mica (1519), Mikien (1673), Mücken (1820). Polską nazwę Myki odnotowano po raz pierwszy w roku 1879. W XVII wieku wieś obejmowała obszar 20 włók, zamieszkałych przez 8 osób (łącznie z sołtysiem). W Mykach działała wówczas karczma. W 1863 roku miejscowość składała się z 8 domów i liczyła 89 mieszkańców (85 Polaków, 4 Niemców, w tym 88 katolików i 1 ewangelika). Pod koniec XIX stulecia obszar wsi obejmował powierzchnię 1443,6 morgów. W 1905 roku Myki były zamieszkałe przez 115 osób – czytamy w Encyklopedii Warmii i Mazur.

Kopernik w Zalbkach

Teraz udajemy się do Zalbek. Pierwsza wzmianka dotycząca wsi pochodzi z 1386 roku. Miejscowość występowała wówczas pod

nazwą Glandemansdorf. Niemiecka nazwa Salbken pojawiła się po raz pierwszy w XVII wieku. Od XIX stulecia występuje także polska odmiana – Zalпки, Zalbki. Nazwa pruska jest powiązana z litewską salape – zlewisko. W roku 1518 Zalbki odwiedził jako administrator komornictwa olsztyńskiego Mikołaj Kopernik. – Zalbki, wówczas wieś czynszowa, była jednym z punktów dużej wizytacji obejmującej wszystkie 31 ówczesnych wsi czynszowych. Doszło wówczas do ponownej lokacji wsi, spowodowanej wydarzeniami związanymi z wojnami w XIV i XV wieku. Zalbki uległy spustoszeniu i częściowemu wyludnieniu. Kopernik i jego następcy podjęli więc próbę ponownego zasiedlenia opuszczonych obszarów – informuje EWiM.

W XVI wieku zwiększył się również napływ ludności polskiej na teren całego komornictwa olsztyńskiego. W XVIII wieku przyszedł kolejny cios – znacznych spustoszeń dokonała szalejąca w całych Prusach epidemia dżumy (1709-1711).

Zalbki to ostatni punkt najnowszej wędrowki wokół Olsztyna, bo właśnie stamtąd dotrzemy idąc m.in. Lasem Miejskim do punktu wyjścia, czyli do pętli autobusowej przy dawnej olsztyńskiej fabryce mebli.

Krzysztof Szymański





Wiosna w Rugby Team Olsztyn

Jajo w grze

Rozpoczęła się kalendarzowa wiosna. Do gry na otwartych boiskach wracają zawodnicy Rugby Team Olsztyn.

Przygotowania do wiosennych zmagania rozpoczęły się w styczniu. Grupy młodzieżowe trenowały na własnych obiektach, ale były też na tygodniowym zgrupowaniu w Lubawie. Przed nimi są spore wyzwania. Grające w rugby siedmioosobowe dziewczęta z ekipy U-16 mają za sobą sparingi z drużynami z Warszawy i Białegostoku. Od maja rozpoczną rywalizację w mistrzostwach Polski. Najpierw odbędą się dwa turnieje – w Siedlcach i Gdańsku. Natomiast turniej finałowy odbędzie się w Olsztynie 27 czerwca. – Jednocześnie nadmienię, że w tym samym terminie odbędą się mistrzostwa Polski U-13. Po raz pierwszy, organizowane przez Polski Związek Rugby, zawody odbędą się w naszym mieście – poinformował Jarosław Kowalski, wiceprezes olsztyńskiego klubu.

Akademia Rugby w Olsztynie zorganizowała najmłodszym adeptom tego sportu

wyjazd na Litwę. Tam dwa zespoły mini żaków oraz po jednym żaków i młodzików rywalizowały w międzynarodowym turnieju, w którym uczestniczyły ekipy z Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy, Niemiec i Czech. Zespoły mini żaków zajęły 4 i 5 miejsca, żaki były sklasyfikowane na czwartej pozycji, zaś młodzicy na piątej. – Warto zaznaczyć, że my wystawiliśmy do rywalizacji drużyny mieszane, złożone z dziewcząt i chłopców. Był to dla nich fajny sprawdzian ich umiejętności w starciu z zagranicznymi drużynami – dodał Jarosław Kowalski.

Zaznaczmy, że klub nawiązał współpracę z czterema szkołami podstawowymi. Z SP w Rusi oraz SP 13, 18 i 33 w Olsztynie. Tam swoje umiejętności szlifują młodzi ludzie z klas IV-VIII.

Natomiast zespół występujący w II lidze rozpocznie rywalizację 11 kwietnia

w Rudzie Śląskiej, potem zagra w Łodzi. Pierwszy mecz u siebie Rugby Team rozegra z Miedziowymi Lubin 10 maja. Dodajmy, że olsztyński klub rozpoczął współpracę z Niedźwiedziami Białystok. Ośmiu Olsztynian zostało wypożyczonych i będzie wspomagało Białostoczian w rywalizacji drużyn siedmioosobowych. Natomiast kilku graczy z Białegostoku wspomaga Olsztynian w rugby piętnastoosobowym. Do ekipy dołączyło także kilku rugbystów z Litwy. – W tym roku chcemy awansować do I ligi, czyli bezpośredniego zaplecza Ekstraklasy. Mammy ku temu spore szanse. Nasz najgroźniejszy rywal, Budowlani II Łódź, nie może awansować, a nasza przewaga nad następnymi zespołami jest spora, co daje nadzieję na nasz awans – podsumował obecną sytuację Jarosław Kowalski.

IRON

Kalejdoskop sportowy



Piłkarze czwartoligowego Stomilu wiosną idą jak burza. Czwarty mecz i czwarte zwycięstwo. Tym razem podopieczni trenera Michała Kraszewskiego pokonali w Giżycku Mamry aż 5:1. Poprzednio Olsztynianie pognębili GKS Stawiguda (6:0), Concordię Elbląg (3:0) i DKS Dobrze Miasto (4:0). W tabeli Stomil jest na pierwszym miejscu wyprzedzając o punkt Concordię mającą do rozegrania mecz zaległy.

Siatkarze AZS Olsztyn przegrali pierwszy mecz ćwierćfinału mistrzostw Polski. W Rzeszowie akademicy nie potrafili przeciwstawić się znakomicie grającym gospodarzom i przegrali gładko 0:3. Mecz rewanżowy odbędzie się 4 kwietnia w hali „Uranii”. W przypadku zwycięstwa akademików decydujące spotkanie odbędzie się w Rzeszowie 7 kwietnia.

W I lidze piłki ręcznej olsztyńskie drużyny doznały porażek. Warmia przegrała w Żukowie z dominującą w rozgrywkach ekipą KPR Żukowo 31:34. Natomiast Szczypiorniak został wypunktowany przez Jeziorak Iława 29:41. Warmia zajmuje drugie miejsce, zaś Szczypiorniak ostatnie i jest o włos od degradacji.

Wspaniały sukces odniosły futsalistki AZS UWM High Heels Olsztyn. W meczach barażowych i o awans do Ekstraklasy odprawiły z kwitkiem ekipę Chemika Bydgoszcz wygrywając oba mecze 9:1 i 3:0. Zakończyły więc ligowy sezon bez porażki.

Młode gimnastyczki UKS SMS Olsztyn wzięły udział w międzynarodowym Pucharze Polski w Nysie. Ich łupem padły dwa medale. Srebrny wywalczyła w skoku Nina Gerlaczynska, zaś brązowy zdobyła Maja Skiejka w ćwiczeniach na poręczach.

W wiosennej rundzie spotkań nie wiedzie się Stomilankom. Olsztynianki przegrały zaległe spotkanie z Lechem Poznań 0:4, a później starcie z Górnikami Łęčna 0:2. Stomilanki zajmują spadkowe przedostatnie miejsce w tabeli ze stratą czterech punktów do bezpiecznej lokaty.

IRON

Dobry początek sezonu OKKK

Grad medali

Zawodnicy Olsztyńskiego Klubu Kyokushin Karate z impetem rozpoczęli nowy rok. Z każdego turnieju, w którym brali udział, przywozili medale.

Po zimowej przerwie karatecy przystąpili do zmagania na macie. Pierwsze przetarcie nastąpiło podczas London Open Championship. W turnieju wzięły udział dwie zawodniczki z olsztyńskiego klubu. Malwina Otręba (waga 55kg) wywalczyła srebrny medal w kumite (walki). Natomiast jej klubowa koleżanka, Magdalena Rogowska, zdobyła brązowy medal w kata (układy) w kategorii wiekowej +35 lat.

Kolejną sportową imprezą był międzynarodowy Ichiban IKO Polish Cup, który odbył się we Wrocławiu. Z tego turnieju zawodniczki OKKK przywoziły cztery medale. W kumite srebro wywalczyła Nadia Załuska (+60 kg). Z kolei w kata Olsztynianki zdobyły trzy brązowe krążki. Na podium stanęły Nela Paszkowska, Magdalena Rogowska i Anastazja Gołębiowska.

Kolejnym turniejem, w którym wzięły udział Olsztynianki, był IKO Puchar Północy w Kwidzynie. Wzięło w nim udział 300 zawodników z 18 klubów. Olsztynianki byli reprezentowani przez 51 karatek w katego-

riach wiekowych od dzieci po seniora oraz kategorię masters +35 lat. – Dla większości naszych zawodników był to pierwszy start w tym roku. Nic więc dziwnego, że wszystkich sportowców rozpieszczała niesamowita energia. Oni żyli tymi zawodami przez wiele dni. Przełożyło się to na duży sukces. W sumie zdobyliśmy 41 medali, 16 złotych, 11 srebrnych i 14 brązowych. W efekcie dało nam to pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej – poinformował Marek Wieczorek, prezes Olsztyńskiego Klubu Kyokushin Karate.

Wyniki

Kata (układy):

Złoto – Kaja Ostrowska, Nela Paszkowska, Liliana Paszkowska, Zuzanna Dąbkowska,

Srebro – Nikita Ponomarenko, Izabela Ostrowska,

Brąz – Sandra Gajko, Anna Dowgun.

Kumite (walki):

Złoto – Kaja Ostrowska, Agnieszka Kurylak, Nikita Ponomarenko, Liliana Paszkowska, Zofia Ropiak, Sandra Gajko, Oliwia Szwarc, Anna Dowgun, Paweł Kwiatkowski, Nadia Załuska, Damian Świacki, Joanna Kupiewska, **Srebro** – Apolonia Żuk, Lila Gajko, Jan Dowgun, Ewa Stasiewicz, Nela Czossek, Nela Paszkowska, Gabriela Grajewska, Kacper Kruger, Lena Klimczak, **Brąz** – Gabriel Opalach, Anastazja Gołębiowska, Katarzyna Kurylak, Amelia Prażmo, Hanna Drobot, Wiktor Montes, Maria Gryko, Przemysław Piwoński, Robert Piwoński, Jan Okoczuk, Julia Jerulank, Daria Baranowska.

– Przed nami dwa najważniejsze starty w tym półroczu. W dniach 11-12 kwietnia odbędą się mistrzostwa Polski z udziałem szesnastu naszych zawodników. Potem w dniach 16-17 maja

dziesięciu naszych karateków wystąpi podczas mistrzostw Europy. Ponadto weźmiemy udział w turniejach w Sokółce, Zambrowie oraz Austria Open – dodał Marek Wieczorek.

IRON





Sportowy miesiąc z OSiR-em

6 kwietnia obchodzimy Światowy Dzień Sportu. Z tej okazji Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie przygotował szereg atrakcji, które będą trwały przez cały miesiąc.



© Foto Olsztyn

6 kwietnia – DZIEŃ SPORTU

Aquasfera Olsztyn

2 osoby z 50% rabatem

CRS Ukiel – ul. Kapitańska

2 osoby z 50% rabatem, wypożyczenie rolek

15 kwietnia – IGRZYSKA PRZEDSZKOLAKA

ZKOS – ul. Mariańska

Dyscypliny:

- piłka nożna
- koszykówka
- taekwondo
- gimnastyka
- piłka ręczna
- tenis stołowy

Goście specjalni: sportowcy z poszczególnych dyscyplin!

18-19 kwietnia – TURNIEJ SIATKÓWKI

Hala do siatkówki plażowej,

CRS Ukiel – OCK ul. Olimpijska 1

16 drużyn – zespoły 2-osobowe

zapisy online poprzez stronę www.2022.osir.olsztyn.pl

23 kwietnia – TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

ZKOS – ul. Mariańska

Dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych

Zapisy: sebastian.glowczyk@osir.olsztyn.pl

501 130 068

26 kwietnia – 23. BIEG JAKUBOWY

Start i meta na olsztyńskiej starówce

Zapisy: zapisyonline.pl

796 856 888

